

Borixon, Lady Pank (feat. Matheo)

Jesteś moją Lady Pank
Dla Ciebie jutro rozbijam bank
Na razie z łotrami z mojego miasta
Szukam pretekstu by odwiedzić bar
Szary smutny, zwykły bar
Otwieram oczy i jestem w środku,
Dobrze znam ten zapach i smak
I wcale nie muszę czekać na znak

Wczoraj ktoś pukał
Chyba ty?
Ale było zamknięte i połknąłem klucz
Siedzę w miejscu, gdzie z moją ekipa
Jakiś czas temu wpadliśmy w cug
Wpadliśmy w cug z którego uciec nie da się
Wkrótce i nie wiem którą wybrać z dróg
Ciężko to widzę, wyglądam jak trup
To miasto jest jak stary konfident
Wiem że nie lubisz jak puszcza parę
Okno kocha się dławić moimi błędami
Jak pije i wacham i zdycham tu
Niue wiem dlaczego nie zmieniam się wcale
Kolejny raz płacę słoną karę
Więc proszę pamiętaj na zawsze o tym
Ze jestem tylko twój

Dziś jestem wolny jak kolorowy ptak
Więc lecę tam po Ciebie
Przez stumilowy las
I nawet gdyby czas do nieba wzniósł się murem
To proszę czekaj na mnie
Dziś biorę Cię na górę

Czas się zatrzymał i stoi w miejscu
Nie wiem gdzie jestem
Chyba w centrum
Wlewam w siebie kolejną wódkę
Która już nie działa i to nie ma sensu
Najmniejszego sensu
Po takiej dawce nie czuję już nic
Moje kochane mordy w około
Choć nie są z gangu wyglądają jak Crips
Wyglądają jak Bloods
Możliwe że to już jest ta noc
Przewracasz się na drugą stronę
Kiedy ja z jakąś dupą pudruję nos
Pudrujemy noc
I trzymam się mocno za jej włosy
Ktoś chyba jest w kabinie obok
I słyszy, że mam już dość

Chyba nikt jak ja dziś tak mocno
Nie pragnie zacząć tego od początku
Biec do Ciebie
Wsunąć się pod koc
Cudem pokonać ten spalony most
Wiem że czekasz i słowo kocham
Nie jest tu zwyczajnie na miejscu
Proszę pamiętaj zawsze o tym
Ze jestem tylko twój

Dziś jestem wolny jak kolorowy ptak
Więc lecę tam po cienie
Przez stumilowy las

I nawet gdyby czas do nieba wzniósł się murem
To proszę czekaj na mnie
Dziś biorę cię na górę

Flaszka którą właśnie dopijam
Wyrzuciła już wszystkich z baru na pysk
Zostaliśmy chyba sam na sam
Teraz bez ogródek daj mi w ryj
Właśnie daje mi w ryj
W starym barze, przy tylnych drzwiach
Stoję na zewnątrz wypluwam krew
Jak chcesz, spróbuj jaki ma smak
jaki ma smak
jaki ma smak

Dziś jestem wolny jak kolorowy ptak
Więc lecę tam po cienie
Przez stumilowy las
I nawet gdyby czas do nieba wzniósł się murem
To proszę czekaj na mnie
Dziś biorę cię na górę